NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEZY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 16. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, KWIECIEŃ 1930 R. ROK II.

Wszystkim kochanym Czytelnikom i Czytelniczkom „Naszego Świata" zasyłamy z okazji świąt Wielkiejnocy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja".

Redakcja.

WIELKANOC NA MAZURACH.

Już było blisko słońca zachodu. Chłopcy wiejscy dążyli jeden za drugim na cmentarz do dzwonnicy, ażeby po zachodzie słońca rozpocząć barowanie, a tem samem oznajmić mieszkańcom wioski, że trzeba zaprzestać pracy, albowiem wilja Wielkanocna nastaje.

Młody gospodarz, Karol Grabowski, i jego parobcy śpieszyli się bardzo przy pracy, bo chociaż już na podwórzu i w chlewach wszystko było w porządku, to trzeba jeszcze było wyczyścić bryczkę i uczesać konie, któremi w następny, pierwszy dzień Wielkiejnocy miano jechać do kościoła, a w drugie święto w gościnę. Pracując z zapałem, ukończyli swą robotę przy pierwszem uderzeniu dzwonów. Gospodarz widział niecierpliwość parobków i puścił ich też niebawem do dzwonnicy, przypominając im jedynie, aby rychło powrócili na wieczerzę. Sam zamknął na klucz śpichrze i stodołę, sprawdził, czy konie i bydło miały pożywienie, przejrzał wszystkie kąty podwórza, a potem dopiero poszedł do izby.

W domu gospodyni jako też i dziewki wcale nie myślały o odpoczynku. Wprawdzie wszystkie stoły, stołki i ławki już były pozastawiane rozmaitemi kołaczami, ciastami, piernikami i pieczeniami, ale końca tej pilnej pracy, tych przygotowań na święta Wielkanocne jeszcze nie było widać.

— Ale, Minko, kiedyż skończysz? — zapytał młody gospodarz kochanej swej żony, gdy ona weszła z kuchni do izby, przynosząc mężowi po trochu ze wszystkich pieczyw na posmakunek.

— Zaraz, zaraz — odpowiedziała Minka, pełna radości i szczęścia. — Patrz jeno, Karolku, jak to mi się wszystko zdarzyło. Oj, będą to chyba szczęśliwe święta.

Młody gospodarz, rozradowany, wziął Minkę za główkę i pocałował ją.

Rano w pierwsze święto, nim jeszcze słońce wzeszło, szedł Grabowski łąkami do rzeki. Idąc, śpiewał razem ze skowronkami pieśń kościelną: „Wstań do chwały, duchu mój, wstań, bądź zachęcony". Ale nietylko on sam i skowronki

śpiewały. Odzywały się także i inne głosy. Liczni bowiem ludzie szli ku rzece, aby przed wschodem słońca napełnić garnki płynącą wodą, albowiem o ten czas płynąca woda posiada moc zbawienną, a złe duchy są bezsilne w tej świętej porze. Niejeden chory opryska się wówczas rzeczną wodą i ozdrowieje, chociaż mu niejeden doktór nie mógł dopomóc.

Powracano do domu. Młody gospodarz nie mógł się napatrzeć piękności wschodzącego słońca. Mimowoli przystawał od czasu do czasu i przyglądał się z ciekawością, jak słońce z uciechy podskakiwało, niby Baranek Wielkanocny, a oblewając płynnem złotem niebo i ziemię, rozpoczynało radość świąteczną. Naraz, przejęty świętością tej tak wspaniałej chwili, ukląkł na ziemi i zmówił „Ojcze nasz". Potem podniósł się i pomyślał: „Naprawdę, takiego pięknego kraju, jak nasze Mazury, to chyba w całym świecie nie znajdziesz". W domu zastał wszystko uprzątnięte. Mały synek, widząc ojca, wyrwał się z rąk matki i krzyknął „Ojczulu" tak głośno, że aż wszyscy śmiać się musieli. Jak tylko kawę wypili, kazał młody gospodarz najlepsze konie do bryczki zaprzęgnąć. W pierwszy dzień Wielkiejnocy bywa kościół mocno przepełniony i często miejsca braknie. Trzeba się więc było śpieszyć. Wyjechawszy na szosę, widziała młoda para jedną, długą chmurę ludzi, idących do kościoła. Bystre konie leciały pięknym, równym kłusem. Na lewo i na prawo kłaniano się gospodarzom Grabowskim. W kościele zajęli oni jedną z najprzedniejszych ławek, witając się ze znajomymi przez pochylenie głowy. Skoro dzwony kościelne przestały wołać ludzi na nabożeństwo, organista zapowiedział pieśń wstępną. Organy zagrały i po kościele rozległa się pieśń wielkanocna Mazurów, pieśń tak mocno śpiewana, że aż się wszystko unosiło. Któż bowiem we świecie kocha więcej śpiew, zwłaszcza śpiew kościelny, nad Mazurów? Gdy się później ksiądz ukazał na kazalnicy i rozpoczął silnym, porywającym głosem prawić o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, o życiu i radości Wielkiejnocy, to ludziskom aż jęki wyrywały się z piersi i łzy ciekły po twarzach.

Jadąc z kościoła do domu, młody gospodarz mówił:

— Co jo, to jo, ale nasz ksiądz to ci potrafi do serca przemówić, niechże go jeno! Ale słuchaj, Minko, już chłopcy widzą nas z dzwonnicy, bo barują na powitanie.

Rano w drugie święto Wielkiejnocy chłopacy oblewają panny wodą i otrzymują za to malowane jajeczka. Którą pannę najwięcej oblano, ta będzie najszczęśliwszą. To też naprawdę wody tego poranka chłopacy nie żałują. Tymczasem chodzą dzieci „z majem" i wygłaszają swoje piosenki. Przyszli także do gospodarza Grabowskiego i powiedzieli wierszyk:

Stoim pod ścianeczką, czy nam dacie,
prosim o jajeczko, czy nie dacie,
czy żelazne serce macie?

Pani gospodyni nie miała żelaznego serca. Dla proszących miała zawsze pociechę i poratowanie. Nikt też dzieci tak obficie nie obdarował, jak ona.

Dr. Adolf Szymański.




DODATEK BEZPŁATNY DO „NASZEGO ŚWIATKA"

śpi
rze
o t
w
i o

nos
glą
Wi
dos
na
dę,
nie
ca,
śm
nie
prz
jec
cy
i n
jed
len
ga
pie
ko
koś
po
Ch
się

nie
bo

i o
dzi
żał
Prz

sze

Polska Marynarka Wojenna.



Wesoło jest na statku wojennym naszym młodym marynarzom.

Polska Marynarka Wojenna powstała w dwa tygodnie po odzyskaniu niepodległości. Dekret o jej utworzeniu nosi datę 28 listopada 1918 roku. Zgłosili się marynarze z bander: niemieckiej, rosyjskiej i austrjackiej. Niesłusznie twierdzą, iż Polska niema morskich tradycyj. Polacy bywali admirałami w holenderskiej i papieskiej służbie, Polak był wielkorządcą Madagaskaru. W czasie wojny japońskiej Polacy na okrętach cara ratowali honor Rosji. A małoż to Polaków pracowało na okrętach niemieckich, odznaczając się sumiennością, karnością, inteligencją, odwagą, przedsiębiorczością?

Liczba polskich okrętów wojennych wzrasta. Najważniejsze okręty noszą nazwy: „Komendant Piłsudski", „Generał Haller", „Kaszub", „Krakowiak", „Kujawiak", „Ślązak", „Mazur", „Pomorzanin", "Podhalanin", „Mewa", „Rybitwa", „Czajka", „Jaskółka", „Wicher", „Burza". Łodzie podwodne noszą nazwy: „Wilk", „Ryś", „Żbik" i inne.

W roku bieżącym Szkoła Morska przenosi się z Tczewa do Gdyni, do wspaniałych gmachów. Internat pomieści 300 uczniów. Szkoła urządzona będzie według najnowszych wymagań.

Ze sportu polskiego.

Sławny polski szybkobieg Petkiewicz, przebywający w Ameryce, spotkał się w jednem z miast ze Stanisławą Walasiewiczówną, Polką, która kilkakrotnie odniosła zwycięstwo w biegu dziewcząt.

Rady praktyczne.

Ostrożnie z gimnastyką. Bardzo wielu uczonych twierdzi, że nadmierna gimnastyka działa na dzieci niekiedy ujemnie, mianowicie wówczas, gdy ćwiczenia gimnastyczne powtarzają się zbyt często, wywołując niezadowolenie dziecka. W tych warunkach, zamiast wzmocnienia mięśni, ożywienia działalności serca i przyśpieszenia obiegu krwi, można osiągnąć wyniki wręcz przeciwne. O ile dziecko okazuje niezadowolenie przy ćwi-

czeniach gimnastycznych, świadczy to, że w przemęczonych mięśniach dokonywa się rozkład, co może wywołać ciężki stan chorobliwy, o ile dziecko do czasu poprawy zdrowia uczęszczać będzie na ćwiczenia gimnastyczne.

Jak długo powinna spać młodzież? Angielski doktor Akland drogą doświadczeń doszedł do wniosku, że młodzież szkolna w wieku od lat 8 do 16 winna sypiać przeciętnie po 10 godzin, conajmniej zaś 9 godzin dziennie.

Rzeczy ciekawe.

Ile jest mrówek w mrowisku? Angielski przyrodnik prof. B. Andrews przeliczył mieszkańców jednego małego kopca mrówczanego i stwierdził, że małe te państwo miało 5 królowych i okrągłe 26,000 roboczych mrówek.

Nietoperze. Nietoperze wśród ludu nie cieszą się szczególną sławą. Opowiadają o nich, naprzykład, że wysysają krew śpiącym zwierzętom, a z wymion krów i kóz wysysają mleko. Jeżeli na poddaszu zalęgną się nietoperze, uważają to za złą wróżbę. To też nietoperze zabijane są bez litości. W rzeczywistości jednak poglądy te są wynikiem zabobonów, gdyż nietoperze, mimo swego dziwacznego sposobu życia i potwornego wyglądu, oddają ludziom bardzo wielkie usługi. Skoro tylko zapadnie zmierzch letni, nietoperz opuszcza kryjówkę, aby polować na owady. Gdyby nie nietoperzę, owady czyniłyby wśród roślin tak wielkie spustoszenia, że groziłoby to ich istnieniu.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA. (Ułożył *Tadeusz Kożusznik*, ucz. gimnazjum w Grudziądzu).

1) ● o o o
2) o ● o o o o
3) o o ● o o
4) o o o o ● o o
5) o o ● o
6) o o o ● o o
7) o o o ● o
8) o o ●
9) o o o ● o
10) o o o o o ● o o
11) o o ● o o o
12) o ● o
13) ● o o o o o o o
14) o o o o o o o o ●

W miejsce kółek wstawić słowa. Litery, zastępujące grube kółka, dadzą słowo, oznaczające ustrój społeczny państwa. Znaczenie wyrazów: 1) Zwierzę, żyjące w wodzie. 2) Ptak brodzący. 3) Schody w gwarze mazurskiej. 4) Inaczej wieczerza. 5) Naczynie do zupy. 6) Inaczej czapka futrzana. 7) Imię męskie. 8) Zaimek osobowy. 9) Zwierzę, od którego, według teorji Darwina, pochodzimy. 10) Inaczej lokomotywy. 11) Człowiek bez nogi. 12) Inaczej niedźwiedź. 13) Imię męskie. 14) Państwo w Ameryce Południ.

Rozwiązanie zagadki żartobliwej z Nr. 15 „Nasz Świat“: Grajewo.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.